

Geoinformacja na targach w Lipsku

Hulajnogą w teren!



Targi GeoBit, które odbyły się w Lipsku w dniach 6-9 maja, organizowane są z rozmachem i uświadamiają, jak powinny wyglądać profesjonalne hale wystawiennicze. Ponad 120 firm (w tym większość niemieckich) prezentowało swoje rozwiązania na prawie 3000 metrów. Szkoda, że wśród wystawców i zwiedzających tak niewielu było Polaków.

Targi te w zamyśle organizatorów miały być imprezą łączącą zachodnią technologię i doświadczenie z otwarciem na centralną i wschodnią Europę. Moim zdaniem nie udało się zrealizować tego celu (np. jedyną firmą z Polski wystawiającą na tych targach był GEOBUD i niewielu było Polaków wśród zwiedzających – tym bardziej cieszyło przybycie 48-osobowej grupy rodaków z Leszna). Powodem mogła być słaba reklama targów poza granicami Niemiec, a także bariera językowa, bo cenowa chyba nie (bilet wstępu kosztował bowiem 25 DEM, a dla grup zorganizowanych 15 DEM). Dodatkowo przedstawicielstwo Targów Lipskich w Polsce dofinansowywało przewóz uczestników na miejsce.

Wśród zwiedzających prawie 100% stanowili Niemcy. Nie mam dokładnych da-

ponującego m.in. systemy nawigacyjne przygotowane na bazie programów dla samolotów Tornado i Phantom w oparciu o techniki GIS, dodawała smaczku targom. Reprezentanci jednostek budżetowych (biura geodezyjno-kartograficzne i katastralne) byli obecni jako wystawcy, awśród zwiedzających zauważało się przedstawicieli organizacji samorządowych, policji i służb komunalnych miast.

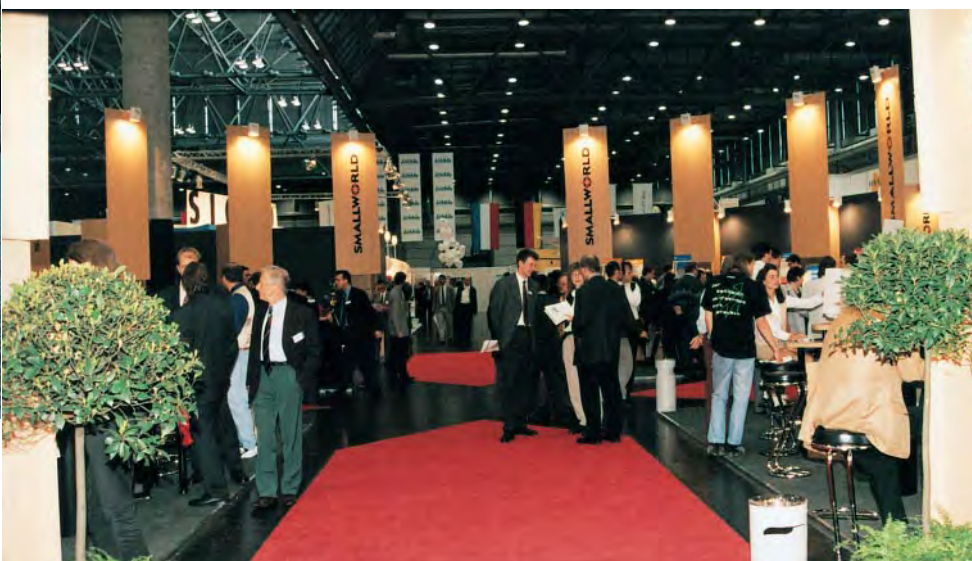
Bardzo mocno oblegane było stoisko firmy Autodesk. Myślę, że jednym z powodów była akcja promocyjna polegająca na rozdawaniu pamiątkowych piłek-globusów. Innym wyróżniającym się pomysłem był zaprzęg psów husky na stoisku firmy Husky, szerzej nie znanej w Polsce, a oferującej komputery terenowe. W ogóle firmy prześcigały się w przyciąganiu klientów poprzez urozmaiconą aranżację stoisk.



Na stronie obok: Hale targowe Targów Lipskich robią wrażenie (u góry); Jedyną firmą z Polski wystawiającą się na tych targach był Geobud (na dole)

◀ Największe targowe stoisko (firmy Small-World) zajęło 400 m²

▼ Z plotera jak z najlepszej drukarni



nych, ale szacuję, że w sumie przewinęło się około 2-3 tys. osób. Odnotować jednak należy obecność gości ze Słowenii, Czech, Francji, Turcji, Chin, Węgier i Ukrainy.

Proponowane rozwiązania softwarowe dotyczyły m.in. architektury, kształtowania środowiska, przemysłu budowlanego, bankowości i ubezpieczeń, przemysłu chemicznego, turystyki i wycieczek, gospodarki rolnej i rybołówstwa, gospodarki wodnej, no i oczywiście katastru i podatków. Wystawcy dysponowali m.in. bankami danych demograficznych, fauny i flory, uprzemysłowienia, obrazów satelitarnych, mapami wielkoskalowymi, topograficznymi, drogowymi itp. Wszystkie te dane można było oglądać w trzech wymiarach.

Obecność biura GIS z Bundeswehry, pro-





Zainteresowanie budziły małe firmy, które bez respektu dla gigantów typu Intergraph czy SmallWorld (stoisko Small World to około 400 m kw. – rzeczywiście mały świat) proponowały swoje rozwiązanie taniej, z wcale nie gorszymi możliwościami niż ich duża konkurencja.

Na targach promowały się czasopisma związane tematycznie z geodezją i GIS-em, a wśród nich GIS World, GIS Europe, GIS Asia Pacific, Geoinformatics i GIM (anglojęzyczne) oraz GEO-Spectrum i GeoBit (niemieckojęzyczne). Był też niemiecko-anglojęzyczny GIS. Jedynym

czasopismem w języku polskim był GEODETA (prezentowany na stoisku GEOBUDU).

Pomiędzy firmami komputerowo-softwareowymi pojawiały się nieliczne firmy oferujące sprzęt pomiarowy. Zresztą taki był charakter tych targów – sprzęt, systemy pomiarowe można będzie obejrzeć na targach Intergeo w Wiesbaden we wrześniu. Targi GeoBit cieszyły się powodzeniem wśród wystawców i zainteresowaniem

Hulajnogą w teren i na targi ►

▼ Pieski husky promują komputery Husky



◀ Biuro GIS Bundeswehry proponowało m.in. systemy nawigacyjne przygotowane w oparciu o techniki GIS

zwiedzających. Firm zajmujących się GIS-em jest coraz więcej także w Polsce. Może jest to propozycja dla tych, które szukają właśnie swojego miejsca na rynku?



Tereny targowe, jak widać na zdjęciach, są duże i trzeba trochę wysiłku, aby wszystko zobaczyć. Praca geodety też wymaga dużo chodzenia. Myślę, że nowy sposób poruszania (zdjęcie powyżej) wzbudzi zainteresowanie czytelników. Być może w nowym wykonaniu okaże się krzykiem mody, jak niegdyś deskorolka. Proponuję zatem nowe hasło: „Hulajnogą w teren i na targi”.

Tekst i zdjęcia Jacek Smutkiewicz

Autor jest współwłaścicielem firmy GEOBUD